

1791 r. Stary Szlacheie do nowych.

<http://rcin.org>

XVIII. 1. 4253

STARY SZLACHCIC

DO

NOWYCH.



W WARSZAWIE,

u P. DUFOUR *Konsyl: Nadwor: J. K.*

*Mct i Dyrektora Druk: Karp: Kad.*

---

M. D C C X. C I.

STARY WELACHIC

00

WOWYCH



XVIII. 1. 1253

WELACHIC

WELACHIC  
WELACHIC

WELACHIC





# STARY SZLACHCIC

DO

NOWYCH.

---

**M**ylnokłamliwe w umysłach ludzkich najczęściej tworzą się, rodzą i wzrost mają chęci tak dalece, iż biorąc i łącząc się z brudnego światła uprzedzeniem, do odzierzania tych nawet rzeczy muzg za palają; iakie ani ich ułożeniu, ani rozumowi, ani zdatności ani samey na koniec istocie są i bydźby mo-

A 2

gły przyzwoite, słuszne i zgodne do piastowania i dziedziczenia —  
 W tym ja dziś widzę położeniu i stanie nową Szlachtę, ktorzy kupili coś nie sobie, bo nabytego nie znaiomi Towaru; zaśluzyli coś, na co niepracowali; wzięli to, co im się nie godzi; piastują to, co im nie przyzwoite i co ich więcey zdaie się szpecić, nizeli zdobyć: bardziey hanbić nizeli szacuńku pomnazać: słuszniey smucić nizeli cieszyć i zaspokaiać iako nadgrodzonych nie wiem i nie poymię za co. Lecz kiedy patrzę na żywy obraz tych ludzi myślenia: uważam bydź i mam w rzeczy famey za wyexkuzowanych. Oni bowiem w swey duszy będąc przekonani, że *kto nie Szlachcić ten nie człowiek*, musieli się zaspokoić i cale złączyć z

temi , ktorzch Geniufze uznawaią  
za cnotę , poczwiwość i powinność,  
przewodzieć nad fwoim bliźnim ,  
rownym człowiekiem i Bratem.  
Ten ich zagorzały fawor , ta hanie-  
bna maxyma , i obrzydliwe uprze-  
dzenie znagliły ; aby bydz ucze-  
stnikami zdroźności , pomocnika-  
mi zbrodni odnowienia naywzfe-  
tecznieyſzego narzędzia , oraz  
wſpolnikami ucifkania nayprzyda-  
tnieyſzemi tym, ktorzy ſię na ten  
poſwięcili Urząd.

Przecież witam was nowi Szla-  
chta iako ſtary , wyſcie moi ſą i  
byli Bracia , kocham was rownie  
iak wprzody , ieżeli iednak warci  
będziecie ; mam was i miałem za  
moich rowiennikow ; gdyż ſzlache-  
tnie myſłący każdy w tym ſię ze



mną nie różni: owszem za cel ma  
 iedyny znając prawo natury, znać  
 Człowieka i równość onego kocha-  
 iąc, od niey nie wyboczać, podle-  
 gaiąc nie uciskać, nie gwałcić w  
 niczym szanować, szanując winną  
 sprawiedliwość oddawać, sprawie-  
 dliwość oddając, umieć iak się godzi  
 cenić wolność Człowieka. Tym spo-  
 sobem jest to mieć znamie prawdzi-  
 wego człowieka, nie tygrysa, bydź  
 bliźnim nie okrutnym tyranem,  
 bydź cnotliwym, nie zbrodnią a  
 tym samym dobrym i prawym  
 Szlachcicem, nie zaś ziadłym po-  
 żerającym drobne i tegoż samego  
 rodzaju rybki szczupakiem. Te  
 w was więc jeżeli zakwitną prawi-  
 dła i najszlachetniejszy ludzkości  
 światło; Zaczniecie myśleć o u-  
 szczęśliwieniu millionow osob, bo



i oni są ludźmi : przyłóżcie się do ich wolności zapewnie ; bo ta jest najmiłszą każdemu : przyznacie ich za swoich bliźnich i braci ; bo początki Człowieczeństwa będąc iednostaynemi iak wafze , pokazują w ogulności każdemu, żeśmy wszyscy iedney są masy, iedna w Nas dusza , krew i cała budowa : Wążąc tedy te na szali sprawiedliwości uwagi, oddacie na koniec im to wszystko iak święte i nienaruszone bez pochyby , co zaprzeczonym być nigdy niemoże : a przez to zostaniecie najprawdziwszą Szlachtą , pokazecie : żeście byli warci zostać starszą bracią ; że ten kleynot będąc fzlachetney duszy wafzey okrasą ; wczesną stał się cnoty nadgodą , do ktorey z nader wiele okoliczności potrze-

by wpływu dążyć i sposobić ma-  
cie. *Przeciwnie* jeżeli z powodu  
Ambicyi ( która samą jest podło-  
ścią ) do tego posunęliście się sta-  
nu i w nim bezczelney szukać  
chcecie od rownych sobie różnicy ?  
jeżeliście celem naywiększego grze-  
chu, promocyi i przewodzenia zo-  
stali Szlachtą ? aby synowie wasi  
świętokradzkimi za *Ruble* lub  
*Talary* męczyli wolność rękami ;  
szarpali iey prawa , związki i sa-  
me odcinali członki ; Jeżeli wy, mo-  
wię, odmieniliście stan swoy wtey  
myśli ? aby następnie potomkowie  
wasi razem z odmianą waszą zrzu-  
ciwszy cechę poczciwości brnęli  
w tą nayfzkaradnieyszą niecnot  
kloakę , w ktorey jest Despotow  
zrzodło i siedlisko nayupodobansze ;  
Jeżeli na koniec dawnego szlach-

cica wzięliście postawę, który będąc bez żadney temu imieniowi naywłaściwzey cnoty; duszę ma nie *Szlachcica* ale nayoryginalnieyszego *Chłopa*, w zbrodniach cały utopiony, ręce krzywdą i krwią ludzką zbroczone; serce zdradą, charakter nie pocziwemi postępkami skalane; Maiątek bezprawnie lub niesprawiedliwie wydarty i wszystko nayniegodziwsze zawierającego razem zaięliście z szlachectwem, lub w te kroki wstąpić usiłujecie? wolałbym tedy w podobnym razie witać was miezczanami a z szlachetnym czuciem niżeli mniemaną szlachtą a chłopskim i brutalnym myśleniem, gdzie nie będziecie szlachtą ale prawem Chłopsami, bo bydź prawym szlachcicem i dobrym, trzeba znać doskonale



obowiązki tego imienia ; czynić to co powinien Szlachcic , aby nie płonne było onego nazwisko.

Ktokolwiek jest uposażony darem światła i nie zechce go w sobie przytłumić , ten przyznać musi koniecznie : że utworzenie nowej przez Sejm dzisiejszy Szlasy — albo *wielką dla Narodu Polskiego w korzyści przynieść szczęśliwość* albo raczej *większą do nijszczęścia otworzy drogę.*

Szlachta zdrowym radzeniem o dobru ludzi ogulnym, uszczęśliwia Narod i spokojnym czyni, więc iey trzeba wiele, i już mamy , to dla Narodu Polskiego szczęśliwość. Mamyż ią pytam się z pomiędzy nowych bardzo mało wyjąwszy

do tego zdalnych, i czyliż są w stanie radzenia rozumnie o wszystkim? Wyraznie mówię że nie! otoż większa wyniknie nieszczęśliwość dla tego Królestwa.

Wiadomo to jest każdemu, iż wszystkich Narodów szczęśliwość na tym iedynie zależy, kiedy pomimo moc Woyska, znajduią się do rządu osoby światłe, przebiegłe i pożytecznie radzić, oraz rządzić zdolne. Polacy! będziemy my aż nadto szczęśliwi, jeżeli nam Sejm takiej przymnożył szlachty; Woysko bowiem bez Wodzow mniej zawfze dokazać może, i rzadko a prawie nigdy nie otrzyma wygranej, kiedy niema tego, który nim roztropnie zarządzając pragnąłby chwałę zwycięztwa przy-

pisać i od wszystkich słyszeć wale-  
 czney iego osobie przyznawaną —  
 w ten czas zaś dokazuje, kiedy  
 przewodnik styrując im nayrostro-  
 pniey, skwapliwe łączy usiłowania,  
 zagrzany nadgroda wiekopomnych  
 wdzięczności i sławy, aby zawsze  
 bydź zwycięzcą, aby plon iego  
 Tryumfow po całym sływał ziemi  
 okręgu, a meta nadgrody i zasłu-  
 gi tak dzielnego żołnierza w wła-  
 sney iego Oyczyźnie stawała się  
 od wszystkich przez poklaski uwień-  
 czeniem. To podobienstwo nay-  
 stosownieyszym bydź widzę i do  
 Seymu, biorąc go w stanie Wodza,  
 i do Szlachty nowey, uważając ią  
 w osobach przepisujących Wodzo-  
 wi nakazy, a Woysko całe w wszy-  
 stkich mieszkańcach Ziemi Polskiej:



Wodzu! o iakże ci powinśzuję,  
 ieżeli mieć będziesz Rządow mą-  
 drych, roztropnych i zdatnych,  
 kiedy uslyszę, że oni ci prawdziwie  
 rozumne przepisywać będą prawi-  
 dła i w każdym naymnieyszym or-  
 dynansie łagodność z Woyskiem  
 tobie dość *posłusznym, powolnym* i aż  
 nad to *przywiązanym* za naypier-  
 wszą położą powinność, obchodzić  
 się iak z równym, aby się sposobito  
 naywierniey hołdować Oyczyźnie,  
 słodzie ustawiczną jego pracę! aby w  
*muśtrze* nie uważając nayuciążliwsze-  
 go iarzma chętnie codzienne pełnił  
 powinności: Ty wykonywaiąc ta-  
 kowe przepisy, znaydziesz miłość u  
 twego żołnierza, doznasz podległo-  
 ści, i posłuszeństwo z nayszczerszą  
 uyrzyfz złączone wiernością. U-  
 ftaną szemrania, bo wziąwszy każdy

Zośd, pozna swą wzajemną powinność i koniecznego wywiązania się dać dowod uzna nieodbitą potrzebę, pomnąc: *kto bierze dobroć przyiac musi i ciężaru obowiązki*, ale iak skoro nie otrzyma pierwszego, nie będzie miał przyczyny dopełnić drugiego. *Non suscepi bonum non est fas suscipere onus!* Staraniem zapewna było twoim Wodzu! pogodzić to wszystko, kiedyś powiększył liczbę zaradcicielow. Lecz pytam się ciebie? izaliż pewny iestes! że tych ktorých przyczyniles, rada i zarządzenie podobne kiedy za sobą pociągną skutki? Możeszże przewidywać ich w tym zdatność, aby oni tobie rozumnie i poludzku przepisywali? Nie wątpię żeś w tym kroku czyniac ich szlachtą, nie inny miał cel, iak

ten iedynie, ile chcesz mieć *Woy-  
sko* twoie podległe, wierne, posłu-  
szone, przywiązane, i najwyżczli-  
wsze, na czym naywiększa polega i  
Narodu i iego Mieszkańców szczę-  
śliwość. Ale iak ta nie pewna,  
tak pewnieysza ześ się bardzo o-  
mylił. Widok twoy nie przynie-  
sie tego skutku iakis obiecywał,  
bo nadzieią samą kontentować się  
musisz. Inne oni mają plany, czyli  
też same maxymy, iakie uprzedze-  
nie w serca naydawnieyszey wpoi-  
ło szlachty, u ktorey Człowiek bez  
czczego tytułu *że nie Szlachcic* aczby  
naycnotliwszy, nic nie znaczy, bo  
na Seymikach niebywa, i nie  
przyczynia się do bezprawia iak  
drudzy — Też same są myśli i *no-  
wych*, ktorzy uwiodłszy się blaskiem  
Ambicyi, do rowney dążą ślepoty



i tak się już w niej znacznie usma-  
rowali, iak gdyby naydawnieyfze-  
mi byli. Obaczmy więc co Szla-  
chty nowej utworzenie w korzy-  
ści dla Narodu Polskiego przynie-  
sie.

Cieszylem się serdecznie w ten  
czas, kiedym widział potężną Sta-  
nom Listę, przyniesioną do Nobili-  
tacyi = Widok ten zajął ukonten-  
towaniem moje serce, bo przeko-  
nywałem się w duszy, iż ci Aspi-  
ranci będąc zapewne ludźmi oświe-  
conemi, będą nayczulszemi prze-  
wodnikami tych prowadzić na dro-  
gę, ktorą przemoc nayostrzeysze-  
mi zawałiła ią głogami, a ztąd naype-  
wnieyszą tuszylem dla wfzytkich  
fzczęśliwość. Aż ci po *mojemu*, Neo-  
fici czyli nowa Szlachta nie znając co  
znać

znać powinni, ani umiejąc co umieć należy, zataiwfzy w sobie dusze prawego *iak rzekłem* chłopa zmartwili mnie nayokrutniey oneyże czarnością i maxymami, ktore w nich takiemi bydź poznałem, iakie się znaydowały, i teraz znayduią w naydawnieyszey Szlachcie: bo albo tajemnie na ten sposob myślenia przysięgli, albo szkaradniki w piękną przybrani suknią posunawfzy Serca swoje do naywyższey wyniośłości, iuż śmieią urągać z tego, czym byli, iuż się poważaią przynaymniey słowy (nie mogąc uczynkiem) uciskać prawo równości, nakoniec i tego zayzdrzyć czym sobie przykrzyli i co się nie tylko zwać nie może prerogatywą, ale samym oneyże uciskiem.

*Star: Szlach:*

**B**

Łaskawy Czytelniku myśl moją  
nayscisley połączoną z prawdą,  
twojemu zostawuję rozsządzeniu: ia  
bowiem nigdy piora mego procz  
famey nie poświęcam prawdzie, ty  
masz w mocy decydować wszystko  
tak, iak ci się podoba: Umiem ia i  
zawsze się staram sprawiedliwość  
oddawać cnocie, ale rownie czar-  
ney taką chcę oddać nadgrode i-  
kiewy wartuie. Ty zaś wolen ie-  
steś, albo mi przypisać zasługę, al-  
bo i samą naganić prawdę — Je-  
żeli iednak sprawiedliwość kochasz  
i oną oddychasz, iednego w tym ze  
mną będziesz myślenia, i znaydziesz  
powinność nieiaką w przyznaniu  
złego; ktore wyniknie z utworze-  
nia przez Seym dzisieyszy Szlachty  
nieodbicie.



Polityka Despotow dzisiejszych, ktorych mamy bez liczby; przewidziawszy swoią despotyczną bliżką upadku samowładność, a nie chcąc oney postradać *jak swego życia* i w niczym nie widzieć nadwerezoną *jak zdrowie*, łagodząc miasta, nie dając im wzrostu, z naywiększym naturalney uszczerbkiem sprawiedliwości, niczym łagodząc ich nayczystsze żądania, wynalazła sposob zdolny i podchlebny związać im ręce znaczniejszych nobilitując; przypuściła do wolności niby niektórych, a wszystkim w ogulności wydartą od wiekow, w swoich naydrapieźniejszych zatrzymała szponach, nie chcąc oney powrócić poty, poki przymuszoną nie będzie.

Naypierwszym podobno stanie się  
 środkiem i pobudką, do odżykiwa-  
 nia oney *utworzenie* nowej Szla-  
 chty: bo kogoż nobilitowano! oto,  
 wyjąwszy cnotliwych i nayużyte-  
 czniejszych Mieszczan; famych  
 nieużytecznych, niezasłużonych,  
 trutniow, i zadnego pożytku nie czy-  
 niących Rzeczypospolitey Lichwia-  
 rzy, Rebeiow Sprawiedliwości —  
 Żołnierzy, ktorzy po Billardach  
 atakują, szturmują i dobywają. —  
 Jakież ci dla Kraiu przynoszą po-  
 żytki? *pierwsi* za procenta zdzierając  
 Obywatelow, zbierają pieniądze,  
 ktore po większey części za grani-  
 ce wywożą: *drudzy* będąc nayzawist-  
 niejszymi Sprawiedliwości Rzeźni-  
 kami, do uboŃstwa onychże prawne-  
 mi wybiegami prowadzą, *trzeci* z  
 kart kości &c. &c. maiątki robiąc

panoszą się; a że po kilkadziesiąt czerwonych złotych zapłacili, łatwo to uczynić mogli, gdyż z większą łatwością one zebrali. Nie mówię ja tego do prawdziwych i realnych żołnierzy, którzy wiernie swej służą Ojczyźnie, *prawda, że za to biorąc płacę nie należałoby, z tym wszystkim godziwie są nobiletowani, ale słusznież ci, którzy ani byli, ani są w tym stanie, bo nawet go niewarci, tym zaszczytzeni są kleynotem. Możecież wy sami nowo nobiletowani nie mieć ztąd zawstyżenia! Jestże w tym razie sprawiedliwość! Uczyniż oni są Szlachtą przyzwolicie! godziważ to rzecz była w tym postępku! nie dajże to powodu uzalania się publicznego ryczącym! nie wyniknąż z tego sarkania! Nie*



stanieże się to źródłem rozruchu !  
 Możeż na to zamilczeć cnotliwy  
 Obywatel ! podobnaż iemu znieść  
 tak wielką niesprawiedliwość ! zdo-  
 łaż on utać i przytłumić głos takie  
 bezprawie naganiający ! będzież  
 on mocen zostać spokojnie ! nieu-  
 da sięż ściśniony więzami niewoli do  
 potargania onych. Nie podobna ,  
 żeby ten , który dźwiga Rzeczy-  
 pospolitey ciężary, który łoży ko-  
 rzyści ofobiste na umocnienie swey  
 Oyczyzny, który pragnie ją wi-  
 dzić najszczęśliwszą, a żeby miał  
 przenieść to w nieczułości. Oby-  
 watelu mieszczaninie ! przetrzyj swe  
 oczy, które masz zalepione lepem  
 przemocy Despotow, proś śmiało  
 starszego Brata i powiedz , żeś i ty  
 członek twoiey Oyczyzny, że ro-

wnie i więcey skwapliwy iesteś do  
bronienia iey najmocniey! ale masz-  
że powod ocalać tą wolność, kto-  
rey nie znasz, i nie kosztujesz tylko  
szukasz; a jeżeli zamiar był uszczę-  
śliwienia Oyczyzny przez utworze-  
nie nowey Szlachty na Seymie dzi-  
sieyszym, tedy oświadczyć masz, że  
każdy Obywatel, *ktory będzie w sta-  
nie dać żołnierza uzbroionego na lat 10  
z żołdem własnym nie z Skarbu Rze-  
czypospolitey*; ten ma bydź przypu-  
szczony do nobilitacyi koniecznie!  
bo iak nie iest nic nie naturalnego,  
że Narod Francuzow zrobiwszy ro-  
wność, wystawił kilka millionow  
woyska; tak nie będzie cudownym,  
że Rzeczpospolita Polska uczyni-  
wszy Szlachtą tych, ktorzy dadzą  
własnego majątku żołnierza; wy-

stawiają sto tysięcy, lub mniej wojska. Lecz trudno tego w tym dokazać Narodzie, który najsświętsze trując Obywateli intencye nie dozwoli nigdy, aby była szczęśliwą ziemia Polska i na niej mieszkańcy: bo czymże potym Panowie nasi frymarczyć, i co przedawać będą; kiedy będzie komu bronić całość, kiedy będzie żołnierza tyle, ile byłaby potrzeba; Korzyść osobista, zyski własne, tego zawsze zbronią: bo by to była największa przeszkoda i zaporą, że tajnie nic by zrobić nie można, i w ten czas intrygi zdrady podeyścia upaść, i koniec wzięćby musiały. Mieszczanie dajcie wy wszyscy żołnierza którzy tylko jesteście w stanie wy-



stawić i żołdować go przez lat 10. A w ten czas, ( pomimo że umocnienie Ojczyznę wafzą ) żądać śmiało możecie, aby was uczynioną Szlachtą tak iak tych, ktorzy nie użytecznie na same gratyfikacye a nie na dobro Kraiu po kilkaset zapłacili czerwonych złotych, a tym sposobem mieć będziecie w pływ do Prawodawstwa, Magistratur Sądowych, i dziedziczenia Dobr Ziemskich; handel zaś, i Manufaktury naydoskonalszemi zostaną, mając do wszystkiego drogę nie zagrodzoną, iako ubeśpieczeni wolnością, przez pewność umocowaney swej ziemi tylo Rycerstwa, ile Rząd Republikantski zdołają obronić, i zawsze ocalać.



Nayobrzydliwsze w Kraiu naszym chociaż zwykły na iaw wychodzić intryki, nie iest to iednak dostatecznym przekonąć wszystkich o potrzebie zapobieżenia onym naymocniey. Swiadkiem iest tego naywidzialnieyszym *utworzenie Szlachty* ktore dla tego nastąpiło, aby Mieszczanom niektorym zamalowaŵszy oczy, innych sprzedać; iak zamysłano uczynić z Gdańskiem przyrzeczonym przed Seymem Krowi Pruskiemu, a w czasie Seymu uściłowanym oddać go koniecznie. Prima Aprilis to podobno sprawiła w ktoren to dzień wielu bywa oszukanych, a zatym nic dziwnego, że na swoich zamysłach oszukało się wielu. A że się poznali na ich ma-

mieniach więc im *prima Aprilis* powiedzieć należy. Lecz.

Tyś co pisał SPOTKAYMY SIĘ,  
 Coś układał bayki mysie,  
 Czemuż nakoniec Autorze,  
 Co mowiłeś są tu tchorze,  
 Nie mowisz że są kuglarze,  
 Raczy Miast Polskich handlarze,  
 Poleć iak ptak *cum aquilis*,  
 Rzekniy im *prima Aprilis*,  
 Powiedz pierzem świszczą ptacy,  
 Ze się zdradzili Prufacy,  
 Ze w nich zdrada choć Tyrańska,  
 Przecie nie zwała Gdańska,  
 Owzem z Toruniem beśpieczne,  
 Oświadcz to *Aprilis* grzecznie.  
 Ze i Gdańska nie straciemy,  
 I kto Zdrayca już go wiemy,  
 Słuznieś pisał SPOTKAYMY SIĘ,  
 Bo to są zdrady hołyse,  
 Zdrady, podobne do Czayki,  
 Więc chwalebne mysie bayki,



Tchorz, kret choć ryją i smrodzą,  
 Mow już Gdańsku nie zaszkodzą,  
 Aże ziem stwardziła zima,  
 Hæc felix Aprilis prima!

Pomiiając te zamiarow zdradzieckich systema: któż zrobiony iest Szlachcicem? oto, który bez żadney iest wiadomości rzeczy, który nawet gadać nie umiejąc, śmie wyraźnie mowić *kto nie Szlachcic ten nie człowiek*, a w zapalonym muzgu bez najmnieyszego rozsądku tufzy sobie, że iest szczęśliwym. Zeby więc nowa Szlachta została prawdziwą, trzeba tedy koniecznie ofobliwfzają dla nich wynaleść szkołę, aby się pouczyli, co to iest bydź dobrym i prawym Szlachcicem a tym samym Oyczyźnie swey użytecznym, którey ufzcześliwienie

zależy na tym, aby tych nią uczynić; ktorzy z własnych majątkow na lat dziesięć opłacaiać corocznie wystawiają dla Rzeczypospolitey z swego ramienia żołnierza piechotnego a konnego na sześć. Tego więc wam przedsięwzięcia chwycić się radzi Polak kochaiący Oyczyźnę, naypewnieysze widząc oneyże ufzcześnieństwo, dokompletowaniem woyska zamierzonego, i umocnieniem stałego Rządu, ulgą ciężarow podatkowych &c. &c. ktore posilki naypewney z tego wynikną zródła, ieżeli go przesądow Bryłami nie zawalicie.

Im wcześnieysza iest iakiey rzeczy uwaga; tym miley i chętniey od wfzytskich przyimowaną bywa. Nic to nie iest nad naturalnego ie-

dnak, że ia rzut moich myśli nieco opóźniwszy, sądowi publiczności oddaję w tym czasie, w którym się aż nadto dopełniło wszystko, co tylko zwać można szczęściem tej Ojczyzny, na ktorej łonie iestem zchowany. O iakież więc czući mi przychodzi ukontentowanie, kiedy widzę to, na com się zapatrywać pragnął, oglądam to, z czego szczęście wyniknie ogolne. Miasta Polskie! ta to iedyna każdego Narodu szczęść Epoka i fundament; iuż odebrały swoią własność i nayıpowinnieyszą sobie sprawiedliwość. Coż więc rzeczesz, każdy po ludzku myślący; ażaliż to nie iest nayıpownieyszę szczęścia twoiey Ojczyzny, ażaliż nie wyznasz, że ludzkość iuż w Polszcze panuje, że



światło, mądrość, delikatność, cnota, poznanie, rozum, dojrzały: A uprzedzenie, zawiść, przesąd, zagorzałość, brudność, ambicya, upadły, i światłem dwoch Stanisławów z gruntu są wykorzenione; *którym* Narod Polski winien w zawdzięczeniu życia, bo ci obay żyć mu pozwoliły, a ścieśnionej wolności stęka rozszyrzoną będąc, zostawiwszy pamięć w Xiędze wieczney, w nieprzeżyte wieki opiewać będzie te imiona, które nieskażytelny ryfunek wyryją na sercu każdego człowieka i powiedzą jego czuciu. *Hæc nomina sinto cordi tuo insita! quorum memoria ut intacti Dei.* Aże różnią ludzi ułożenie, sposoby myślenia, i opaczne widoki: przypiszą zapewne niechwalebność

tak uroczyſtemu i nęcnotliwſzemu  
 poſtępkowi, iak iuż naywidzialniey-  
 ſze mam z kilku ſwiadećtwo, kto-  
 rzy tym nayſwiętſzym ubodzieni  
 ſztyletem aż do gruntu ſwoiey czar-  
 ney duſzy i trudności, iedni cierpić  
 zaczęli kilku dniową febrę, drudzy  
 doſtali maligny, w ktorey gadaią od  
 rzeczy, ci choruią na ſpazmy, owi  
 na ból głowy, tamci nawet w kon-  
 wulſyach ledwo nie wyziewaią du-  
 cha, że iak pragnęli utrzymać w  
 niewolniczych Kaydanach nie mo-  
 gli, i iuż widząc ſwych dawnych  
 ieńcow naywolnieyſzemi, i prawie  
 rownemi ſobie Obywateli, nayo-  
 krutniey ſą udręczeni i w tym po-  
 dobno żyć przyidzie ſię im przeſtać.  
 W czym abyś ſię naydokładniey za-  
 cny przekonał Czytelniku, ſtaray  
 ſię

się rozmówić z którym Starostą, a w ustach jego znajdziesz Xiążkę nayszerniey potępiającą nowego prawa wyroki, o którym, gdy mu usta otworzyć przychodzi, pomimo zawstyżenia, które iak prysk twarz jego ogarnie, same narzekania z nayboleśnieyszym połączone usłyszysz wzdychaniem, a ięki i nagany nayszłościwsze ( jeżeli po ludzku myślisz ) ucieszą cię i będziesz miał z osoby jego spektakl nayszabawnieysz.

*Echo* albo odgłos, chociażby z nayziadliwszych ust pochodzący, gdy jest świeży a coraz odmienny, w swoim odbiianiu się, powszechnie i i naypospoliciey zwykł bawić słuchającego. Ciekawy i aż nato nie-

*Star: Szlach:*

C



Spokony iestem slyfzyć daley, iak opiewać będzie tą nowość ieden z Gazeciarzow Warszawskich, który wolność Narodu Francuzow, i iakby *rozhlukane namiętności* przed Polakami oczerniając, nad upadkiem Religii bez potrzeby ubolewa, mieniąc Herezyiazmem tknących i napoionych tych ludzi, ktorzy swey szukają wolności a w niey ogolnego szczęścia Narodu, podobnie iak Polacy, do ktorych nie wiem iakie czynić będzie *Exhorty*: gdzie bez rozlania krwi, a naycnotliwiey, bez roztyrek wzajemnych a w spokojności, i ludzkim obeysciu się wszystko co żądali zupełnie osiągnęli. = Prawda to iest, że ma zamknione usta: gdy zwykł zawsze podchlebiać temu Monarsze, który

tey zawiści *iednym* ciskańszy zmar-  
twienie , *drugim* pociechę , zało-  
żył mu tame złośliwych gadan , pod  
ktorych rozumieniem mieyscił po-  
trzebę powrotu Jezuitow w Pol-  
szcze , głosząc bez nich pewny upa-  
dek Religii , nierząd , i Bunt wy-  
niknąć miane rokował iak w Fran-  
cyi. Do niego więc nieco niżej  
przemowię.

Nigdy z pogardy z myślą krytyczną,  
Myslił wziąć w rękę pióro złośliwe ,  
Nie obrażałem świętność publiczną ,  
Jak czynią Dufze na wszystkich mściwe .



Tworcy Dzieł licznych czyli Tłumaczy !  
Ktorzy Autorow słynnych kukardy ,  
Bierzecie na się , ia wam wybaczę ,  
Lecz czemuż fame piszecie wzgardy ,  
C i j

Na coż tyrańsko zaboycze złości,  
 Miotacie oraz hańbę na cnotę,  
 Nieśluszných zemsty szukać sytości,  
 Jest to bydź czarnym, zrażać prostotę,  
 Ktora panować w każdym człowieku,  
 Zawsze powinna dla ludney swory,  
 Osobliwie zaś w dzisieyzym wieku,  
 Kto iey nie czuje jest w zdaniu chory.



Taki ludzkości nie zna, nie chowa,  
 Nie wielbi czucia, i cnoty istney,  
 Potrzebnaż taka na pniaku głowa,  
 Co w chlubie żyć chce innym zawistney.



Tak czyni Autor, co SPOTKAYMY SIĘ,  
 Napisał w złości, i tak ich wiele,  
 Wyzionął, że aż wyrzekł urwisie,  
 Lecz każdy tak spi iak się pościele.



Potępiac prawdę bez przekonania,  
 Oczerniac innych a samey winie,



Oddawać cnotę i czyfte zdania,  
Tego ia niechęć i nie uczynie,  
*Lecz samo prawdę powiem Łuskinie.*



Jeżeli zechcesz uniknąć guzow ?  
Których spokojni zawfze nie lubią,  
Poprzeftań gadać więc do Francuzow,  
Bo cie zapewnie dobrze wyczubią.



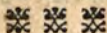
Gorliwcu niby w naszym Narodzie,  
Dwa razy w tydzień pisząc gazety,  
Na coż nam pleciesz o cudzey szkodzie,  
Upadek iakiś daiąc za wety,



Co tobie, do nich stary krętarzu,  
Pisz ty Nowiny, nie baneluki,  
Ey bądź ostrożny, Ey Gazeciarzu,  
Nie mow Francuzi, że są Nieuki,



Bo nie znasz ieszcze, iakie ich dusze,  
Serca, i czucie, cnota, poczciwość,  
Rozum, i światło, a Geniufze,  
Wywrą dopiero iwym piórem mściwość



Na ciebie, który pieniądze zbierasz,  
 Łaiesz niewinnie poczciwych ludzi,  
 Czym Jezuitom drogę otwierasz, (dzi,  
 Przecież to ieszcze wszystkich nie wzbu-  
 Ze wielbisz bardzo w Rzymie Papieża,  
 Podchlebiaisz Polszcze, a iey Mieszkańców,  
 Myślisz zapewnie, że ta wieść świeża,  
 Powroci ichże, do dawnych szkańców.



Nie dopniesz tego bo ludzie starzy,  
 Choć pomamieni Nauką twoią,  
 Prawda gadaią, co się im marzy,  
*Powrotu* iednak tego się boją,



Młodzi zaś więcej przeciwni będą,  
 Niechcąc utwarzać więcej Filutow,  
 Jacy ukryci pod Rewerendą,  
 Bywali w randze ludziom *Dokutow*.



Pamiętne ieszcze waszych cnot ślady,  
 Jako zmyślonych; o Jezuici,  
 Wieleście wy to uknuli zdrady!  
 Pod płaszczem cnoty o Hypokryci!

Możecież ieszcze bydź dzisia y śmieli,  
 I mowić zeście w Kraiu potrzebni,  
 Umorzył wielki was Ganganeli,  
 Miałby ożywić dziś Pius średni.  
 O! nie zapewnie tego nie zdoła,  
 Aby w Narodach robił pułtosze,  
 Ma on cnotliwych sług u Kościoła,  
 Od których bierze dość znaczne grosze.



Wyście ie zawfze w mury kopali,  
 A Jezusowym swym ułożeniem,  
 Wieleście ludzi po odzierali,  
 Nawet i dzieci wydziedziczeniem,



Miałby więc Narod odnawiać drogi,  
 Do swoiey biedy, i słowem nędzy,  
 Albo ten Narod mowię ubogi,  
 Nie ma podziewać iuż gdzie pieniędzy,  
 Zeby was wrocil, potym się smucil.

**TO NIE PODOBNA.**

Ale na coż mi się przyda kłócić  
 oto, co nigdy do skutku przyść



nie może, ani powinno; bo któżby tak był daleko zapamiętał na swój Narod! aby przyczyniał w nim nie użytecznych Trutniow i darmo ziadow, oraz rozdawał te pieniądze, które bydź by mogły obrocone na rzeczy pożyteczne, owfzem powinnością ma bydź dobrego, mądrego, czulego, i sprawiedliwego Monarchy z Narodem, aby wydał rozkazy tych uwolnić z niewoli i klauzur Zakonnych, którzy nad swoją słą wprowadzeni skłonność, wolą i intencyą. O iakże takich wielu znaydziem, którzy bez najmnieyszego powołania przeklinaiąc dni swojego życia, i momenta, w rozpaczy albo przybliżaią zguby sobie, albo w codziennym przekleństwie zostaiąc, zgryzliwości samey

nasycaią się pokarmem. Tam nad-  
 zwyczajney podległości iarzem  
 obkarczone osoby ( iak się przypa-  
 trzyłem ) nayobrzydliwsze i nay-  
 wfzeteczniejze w wzajemney nie-  
 nawiści prowadząc życie, samym są  
 wzgorzeniem dla ludzi świeckich  
 i przyczyną rozwięzłości nayhanie-  
 bniejzych. Mogłem to napisać w  
 miejscu nayprzyzwoitszym zdaiemi  
 się, kiedy widzę i przekonany jestem,  
 że Krol dobry z Narodem, pragnie  
 szczęścia swoich poddanych, iak  
 się widzieć daię w ustanowionym  
 prawie o Miastach; nie podobna te-  
 tedy, aby nie usunął i tey zasłony,  
 pod którą naynędzniejzych znay-  
 duie się liczba ieńcow. Przyznasz  
 to świętna Publiczności i sama ie-  
 steś świadkiem, iak wielu się znay-

duie takich, ktorzy bez intencyi bez powołania, i nad własne skłonności, do tey są przeznaczone niewoli i w niey klną swoją dolę. Rządny więc Narodzie! godzi się abys i w te zayrzał skrytkę, a pożądane ich losu naynieszczęśliwzego sprawił osłodzenie. Dofyc jest bowiem ci Krolu i Narodzie do przeświadczenia się o tey prawdzie powiedzieć, *ktorzy nad swoją są intencyą, ktorzych przymuszono, ktorzy w młodym wieku się uwięzili, niech się zgłoszą: a dopiero iawnym będzie iak wielka ich się znajdzie liczba, iak wiele bydź może ludzi użytecznych: z nich żołnierzy, Obywateli i cnotliwych matek.*

Zakon każdy zdaie mi się jest *Szkołą cnot, i drogą prostą do Nieba.* Będzież się, pytam, ten w tey



ćwiczył szkołę, do ktorey iest zna-  
 glony? będzie on i może w niey  
 pełnić oraz się uczyć cnotliwości,  
 ktorey nie cierpi: Możeż on sobie  
 wystawić nad własny widok za dro-  
 gę prostą tą, ktora iest samą krę-  
 taniną i dzikim do weyścia mano-  
 wcem? Nie zapewnie. Jeżeli więc  
 tak iest, nie wynikaż ztąd powin-  
 ność Rządu i potrzeba w tym nay-  
 lepszego zaradzenia ktore w plonie  
 przyniesie tą korzyść, że Oycyzna  
 mieć będzie żołnierzy, matki a tym  
 samym cnotliwych Obywateli. Nie  
 wątpię o tym, iż dzisieyszy na wwszy-  
 ftko przezorny Sejm ma oko. Dobrze  
 mi tedy powiedzieć do okoliczności  
 i uczynić przyługę tym niezczęśli-  
 wym osobom, ktorych iest bez liczby,  
 a ia choć mało mogący, od nich pro-

szony, czym mogę pomagam, iako  
 mający w tym słodycz, że bliźniemu  
 dopomagam tyle! ile zdolny jestem.  
 Ty zaś Krolu z Narodem kiedy to  
 dopełnisz, przyniosą ci wierni twoi  
 poddani nie zwiędły z serc wdzię-  
 cznych iak Kwiecia wieniec, i ście-  
 ląc pod nogi twoje wonne kwiate-  
 czki (abyś po nich z ukontentowa-  
 niem chodził) powiedzą,

Dla tego żyć chcemy Krola.

Pod którym znikła nasza niedola.



*Tego Dzieła dostanie w Drukarni J.P.  
 DUFOUR i w Xiegarni J.P. SZCZEP-  
 PANSKIEGO w Nowo Miejsk: Bram:*



XVIII. 1. 1253.









F

XVII.1-1253